

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczania do domu kor. 13— miesięcznie, z doręczeniem do domu k. 15—
Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15—

Cena pojedynczego numeru porannego we Lwowie i na prowincji:

40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 1 k.
Nadstawki i nekrologia za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, do kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Drobnie ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Sąd okręg. karny jako Trybunał prasowy we Lwowie, orzekł na wniosek Prokuratury, że treść czasopisma „Słowo Polskie” nr. 13, z dnia 9. stycznia 1920, w artykule „Nowa prowokacja prezesa Sądu apelacyjnego”, zawiera znamiona występku z § 390 uk. uznal dokonaną w dniu 8. stycznia 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechnienia tego pisma drukowego. Zarazem wydał nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21. ust. d. uk. z 17. grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6. ex 1863, tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 koron.

Powody:

W skonfiskowanym ustępie stara się autor przez wyszydzenie i podanie nieprawdziwych faktów poniżyć zarządzenia prezesa sądu apelacyjnego o odpowiadaniu znamionom występku z § 300 uk. Według §§ 457, 459 i 493 pk., oraz §§ 36 i 37 ust. prac., jest zatem powyższe orzeczenie uzasadnionem.

Lwów, dnia 9. stycznia 1920.

(podpis nieczytelny).

Naczelnik Państwa w Lublinie.

Chełm. (PAT.) Pociąg, którym Naczelnik Państwa wraca z frontu wschodniego, zatrzymał się o godz. 10 w Chełmie. Naczelnik przeszedł przed frontem kompanii honorowej i delegacji, które ustawiły się na peronie. Z dworca osobowego udał się powozem do dawnej katedry katolickiej, którą Moskale zamienili na cerkiew prawosławną, a którą obecnie katolicy chełmscy odzyskali. W katedrze biskup sufragan Jelowiecki powitał Naczelnika przemówieniem, wskazując na kopję obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej umieszczonej w katedrze, którą król Jan Kazimierz przywiózł wojskom polskim pod Beresteczkiem, życząc wojskom i Naczelnikowi owej opieki, której im Królowa Korony Polskiej nie odmówi. Starosta chełmski dał na cześć Naczelnika śniadanie, w którym wzięły udział delegacje obywatelstwa, oraz przed-

stawiciele wszystkich warstw. O godz. 11, odjechał Naczelnik do Lublina.

Lublin. (PAT.) W dalszym ciągu uroczystości o godz. 10 wieczorem udał się Naczelnik na raut, urządzony w halach Towarzystwa muzycznego, a następnie na przedstawienie w Teatrze Wielkim. O godz. 3. rozpoczął się obiad galowy, dany przez miasto na cześć Naczelnika. Do stołu w wielkiej sali magistratu zasiadło kilkaset osób, między innymi minister aprowizacji Słowiński, dowódca okręgu gen. Babiński, biskup Fulman, wojewoda Moskałewski, przedstawiciele urzędów, władz, obywatelstwa i włościan.

Prezydent rady miejskiej Turkiewicz powitał Naczelnika Państwa następującym przemówieniem:

Panie Naczelniku! Lublin, który posiada piękny skarb swoich dziejów, który już przed 500 laty otrzymał samorząd, Lublin, który w przywilejach swoich miał kilkakrotnie przez królów wypisane: królewski gród trybunalski, równie jak stołeczny Kraków, zaszczytne jako pierwsze z miast prowincjonalnych. Dumni jesteśmy i wdzięczni za to wyróżnienie. Witamy Cię z całym zapałem, z całą miłością i z całą otuchą, że stojąc na czele państwa, doprowadzisz do końca swoje zamierzenia.

Wielki myśliciel polski powiedział, że piękne myśli i piękne idee nie marnieją w pomrokach więzienia. Kto o tem pamięta, nie ugnie się przed największym nawet prześladowaniem. Ty jesteś wyobrazicielem tej martyrologii polskiej. Jeszcze w przeddzień obiecia najwyższego dostojństwa w kraju byłeś więźniem za sprawę narodową. To też dziś witamy Cię nie tylko jako Naczelnika Państwa, ale i jako tego przewodnika nas wszystkich, który wskazał nam drogę, który pokazał, że nie wolno oddawać się zwątpieniu, lecz trzeba poświęcić wszystko dla odrodzenia wolnej Ojczyzny. To też naród cały hulał Ci składa, naród cały Cię wielbi, a my, którzy nie jesteśmy nawet w stanie wypowiedzieć wzniosłych i gorących uczuć dla Ciebie, wznosimy okrzyk: Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny armii polskiej niech żyje!

Dalej wojewoda Moskałewski przemówił do Naczelnika Państwa jak następuje:

Panie Naczelniku! Witamy Cię w grodzie, w którym przed 380 laty spełniła się rzecz wielka, przybrała realne kształty, genialna myśl złączenia dwóch narodów i państw w jedną całość, w jedną wspólną Rzeczpospolitą. Niegdyś ten gród był wojewódzkim,

dziś też stał się wojewódzkim. Stał się siedzibą województwa lubelskiego. W imieniu wszystkich obywateli województwa mam zaszczyt powitać Cię najserdeczniej, Panie Naczelniku. Słowa moje odpowiadają intencjom wszystkich mieszkańców tej ziemi, serca tych wszystkich witają Cię gorącym tętnem, a hold, który Ci składamy, jest holdem powszechnym.

Witamy Cię Panie Naczelniku jako Wodza Najwyższego naszej armii bohaterskiej, która dziś idzie w przestzeń na wschód, idzie w zmienionych warunkach politycznych, idzie w celach szlacheńskich Unji Lubelskiej. Pozwól Panie Naczelniku, że na Twoje ręce ziozę hold dla tej armii i najgłębsze moje życzenie, aby spełniła to posłannictwo dziejowe, to posłannictwo cywilizacyjne, które musi wytworzyć nie tylko dobro Polski, ale i dobro narodów z Polską sąsiadujących. Panowie, wnieśmy na cześć naszego Dostojnego Gościa serdeczny i szczerzy okrzyk: Nasz Gość Dostojny, Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz armii polskiej, niech żyje!

Ciąg dalszy w numerze popołudniowym

Sytuacja bojowa.

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 12 bm.:

Front litewsko-białoruski:

Bolszewicy atakowali w dalszym ciągu nasze pozycje między Dubną a Słim, wprowadzając do akcji znaczną ilość artylerji, pociągi pancerne i oddziały kilku dywizji piechoty. Po kilkugodzinnej zaciętej walce ataki na całym froncie odparto, zadając przeciwnikowi dotkliwie straty. Po przejściu naszych oddziałów do kontrataku bolszewicy ściągani przez nas w popłochu wycofali się za linię jeziora Dryssy. W pościgu tym wzięto wielu jeńców i zdobycy, która nie jest jeszcze przeliczoną. Ataki bolszewików na wschód od Uszacza zostały przez nas odparte. Na wschód od rzeki Ptyczy nasz posterunek ulański rozprędził oddział bolszewicki pod wsią Kurań.

Front wotyński:

Spokój.

Maller.

K. ERZENBERGER.

W ŚWIECIE DUCHÓW.

Przekład W. M.

Zdarzają się takie niesamowite rzeczy, że człowieka aż lęk porywa.

Ot, czegośmy doświadczyli: jeszcze mi z tego ciarki po plecach się mrawia.

Dostajemy wiadomość, że poczciwy Józek padł! Wszyscy żałują miłego chłopca. Tylko ja powiadam:

— Poczekaście, żadnej niema pewności, że istotnie poległ. Jakiś szeregowiec słyszał co ktoś opowiadał, iż miał widzieć, jak pan porucznik padł...

Ale ładniem się wybrał! Osadzono mnie od czci i wiary. Rodzina orzekła, iż jestem — bez serca. Rodzina, składająca się z matki baronowej Anny z Goldsteinów Szatmarhely i baronówien Jolanty i Izoldy wyjechała niezwłocznie do dóbr swoich Szatmarhely, aby się tam pograżyć w żałobie. Obszar liczący piętnaście tysięcy hektarów lasu i tyleż roli, niezliczone stada bydła i trzy automobile pocieszają splakaną baronową, liczącą już kilku antenatów.

Mimoto powiadam: — Szkoła poczciwego Józka!

— Dlaczego szkoda? — przerywa mi profesor Euzebiusz. — Wszak teraz może on wprost obcować z duchami!

Profesor jest spirytystą, nosi długą, czarną brodę i żywi się wyłącznie zieleniną; gdy go jednak zaprosić na bifsztyka, wzbrania się jeno pozornie.

— Wywołam go dziś wieczór, pewny jestem, że mi się ozwie.

Nieprzyjemną była mi ta sprawa, a nawet wydała mi się profanacją.

— Proszę bardzo, niech pan tego nie robi — szepnąłem.

— Postanowiłem, — powiada Euzebiusz.

A ja nie lubię takich historii. Denerwują człowieka bez potrzeby, spać potem nie można, trawienie się psuje. Ale coż poradzić na hypnozę wzroku profesora?!

Naturalnie zesłaliśmy się. Stary hrabia Schlohenstein, który codzień od 8-mej od 9-tej wieczór ma pogadankę z Napoleonem I-szym: aktorka panna Nettelbeck, zostająca właśnie w czułym stosunku z Juliuszem Cezarem, o co jej Goethe robi awantury zazdrości, Johnson ben Puri i jeszcze kilku poufnych.

Pokój wybity kirem. Światło przyćmione. Profesor tłumaczy właśnie, że dziś są warunki bardzo pomyślne do uchylenia zasłony, kryjącej świat duchów — więc on ją uchylił. To mówiąc, gładzi brodę, z której sypią się iskry, jak z kota, gdy go głaskać pod włos.

Skoro zamilkł, światła pogasły, a panna Nettelbeck pisnęła, że już ją Juliusz Cezar nagabuje, wszyscy psyknęli, więc ucichła.

Nie ucichły jednak duchy. Nigdy nie doświadczyłem, aby tak były rozigrane, jak wtedy. Odrazu otrzymałem siarczysty policzek, potem krzyknął hrabia, że go Fiel-Pucł dźga w siedzenie. Ze sufitu wyłoniła się olbrzymia pięść grożąca, poczem rozpadło się krzesło pod Johnsonem, który znalazł się na ziemi. Równocześnie oburzała się panna Nettelbeck tem, że Juliusz Cezar zachowuje się dziś, jak prostacko natarczywy opryszek.

Euzebiusz uspokajał nas, że to Józek, jako duch jeszcze nowy, rozwydrza tamte duchy, że jednak po kilku seansach wszystko zejdzie na spokojne tory.

Wtem stół zapukał. — Ktoś ty? — zapytał Euzebiusz głucho. Nadglądaliśmy wszyscy. Skazówka wskazała duże J — potem — o — z kreską, następnie — z. Krótko Józek: Wyrażnie Józek! Dreszczemną wstrząsnął.

— Gdzie przebywałeś? — spytał profesor.

— W czyściu i straszne cierpię męki.

— Tego nie zniosę, — szepnąłem.

— Opanuj nerwy, — odszepnął Euzebiusz — czyżbyś się lękał prawdy?

— No, n...ie. —

— Spokój! — krzyknął, a zwracając się do stołu spytał:

— Powiedz, czem jesteś w tej chwili zajęty?

Duch nie zaraz odpowiedział, za to coś w całym pokoju było trzeszczeć i pykać. Stół się podniósł tak, że panna Nettelbeck musiała powstać, chcąc utrzymać ręce na blacie. Nagle drzwi od przyległego pokoju rozpadły się z trzaskiem. Wszyscy pozrywaliśmy się osłepieni światłem, przerażeni...

A to służąca wpadła, podając mi list. List — pismo Józka! Zdawało mi się, że mój zmysł postradał.

— Emanacja! — krzyknął tryumfalnie profesor. — tego jeszcze nigdy nie było!

Rozzerwaliśmy kopertę i czytamy: — Przychoźd natychmiast, czekam z Mańką w „Okienku”.

— Och! nawet po śmierci frywolny! — zaszlochął Johnson ben Puri.

— Zkąd masz ten list! — huknąłem na dziewczynę.

— Ordynans pana Józefa przyniósł go i czeka. Wylecieliśmy do ordynansa.

— Słuchajno, kto ci dał...

— Melduję pokornie — bakał przerażony — że ja nie winien, co tam w liście stoi...

— Jaki? Człowieku, czyżbyś śmiał naigrawać się z wiedzy?

— Ale gdzież tam, tylko proszę łaski panów... od Krakowa tyle pan porucznik wypili śliwownicy... I proszę pięknie, jak kto dostanie 14 dni urlopu z frontu to...

Euzebiusz obmierzył mi bez ratunku.

Walka o węgiel.

Przedwczoraj odbyło się w Krakowie posiedzenie Kraj. Komisji węglowej, w której brał udział imieniem Lwowa wicepr. dr. Schleicher. Z przebiegu posiedzenia podaje „D. Kur. Codzienny” następujące szczegóły:

Po przedstawieniu sprawy przez inspektora węglowego okazało się, iż na cele opalu domowego na luty pozostaje do dyspozycji 19.000 ton węgla dla całej Małopolski, łącznie ze szpitalnictwem, względnie do potrąceniu 2500 ton dla szpitali, pozostaje dla wszystkich miast Małopolski 16.500 ton. Ze ilość ta jest niewystarczającą, że nie pokryje nawet piątej części rzeczywistego zapotrzebowania, nie ulega żadnej wątpliwości, zwłaszcza, że i ta ilość z reguły nie bywa w całości zrealizowana, gdyż, jak to miało miejsce w grudniu 1919 r. zarekwirowano znaczną część przydziału węgla, przeznaczanego na cele opalu domowego, na rzecz kolei żelaznych. Skutek był ten, że Lwów otrzymał na grudeń 300 wagonów węgla, a poza tem nie przydzielono ani jednego wagonu węgla, ani koksu.

Na żądanie ministerstwa kolei i handlu zarekwirowano całą produkcję węgla we wszystkich kopalniach krajowych w dniach od 24 do 31 grudnia na rzecz kolei żel., tak, że miasta, a w szczególności Lwów i Kraków, straciły efektywnie po przeszło 1000 ton węgla. Co gorsza, zarekwirowano nie tylko węgiel, przeznaczony dla tychże miast, ale i węgiel, przeznaczony dla szpitali krajowych, skutkiem czego otrzymał szpital krajowy we Lwowie przez cały grudeń zaledwie 5 wagonów, zamiast przydzielonych 45 wagonów, zakład dla obłąkanych w Kulparkowie 3 wagony, zamiast przydzielonych 30 wagonów, a Kraków w tym samym stosunku.

Działo się to w chwili, gdy w całej wschodniej Galicji szerzy się tyfus plamisty, gdy szpitale w całej wschodniej części kraju przepełnione chorymi na tyfus. Oczywiście nie mogło być mowy o opalaniu szpitali, o uruchomieniu odwieszalni i łazienek, o kąpaniu chorych. Stał się cały aparat, stała się cała akcja tłumienia tyfusu plamistego.

Kontyngent węgla górnośląskiego dla Polski na grudeń 1919 wynosił 300 tysięcy ton, tymczasem sprowadzono na grudeń 1919 zaledwie 60 tysięcy ton, podczas gdy 240 tysięcy ton stracono bezpowrotnie.

Kontyngent węgla na cele opalu domowego na styczeń wynosił 25.000 ton, a na luty 19.000 ton. Ilość tę rozdzielono w ten sposób, że Lwów otrzymał 6.000 ton, Kraków 5.000 ton, inne miasta Małopolski 5.500 ton, zaś szpitale 2.500 ton.

Wiceprezydent dr. Schleicher przedstawił stosunki opalowe panujące w szpitalach we Lwowie, Kulparkowie i w innych miastach, wykazał, że grozi wprost zamknięcie wszystkich tych szpitali jedynie z powodu braku węgla i żądał nie tylko przydziału potrzebnej ilości węgla, ale i dopilnowania odpowiedniej ilości węgla dla szkół średnich, które przed wakacjami z powodu braku opalu w przeważnej części były zamknięte i obecnie o ile węgla nie dostaną, będą musiały być i nadal zamknięte.

Następnie przedstawił stosunki panujące we Lwowie, gdzie oprócz tyfusu plamistego szerzy się w sposób zagrażający grypa, głównie z tego powodu, że ludność zmuszona jest przebywać w izbach nieopalonych.

Wiceprezydent Sare przedstawił stosunki w Krakowie, które pod niejednym względem gorsze są, aniżeli we Lwowie. Gazownia i elektrownia w Krakowie pracują z dnia na dzień, nie mają żadnego zapasu i narażone są w każdej chwili na zastanowienie ruchu.

Komisja rozdzieliła kontyngent węgla na luty w sposób wyżej podany, a ponadto przychodziła dla elektrowni we Lwowie i Krakowie po 3 tysiące ton, dla gazowni we Lwowie i Krakowie po 3.500 ton, dla wodociągów po 750 ton i ponadto przydzielony w małych ilościach węgiel dla rozmaitych instytucji i zakładów, o ile odmowne zgłoszenia wpłynęły w czasie należyty.

Na wniosek wicepr. Schleichera przydzielono ponadto dla szkolnictwa średniego we Lwowie 150 ton węgla, a oprócz tego przyrzekł inspektorat węglowy dopilnować, by przydział węgla dla szpitala krajowego we Lwowie, zakładu obłąkanych w Kulparkowie i innych szpitali w całości i bez uszczerbku były dotrzymane. Dla szpitali epidemicznych, mających się w najbliższym dniu otworzyć we Lwowie, przyznano na styczeń 200 a na luty 300 ton.

W sprawie zrealizowania kontyngentu węgla górnośląskiego w miesiącu styczniu i następnych winien rząd bezzwłocznie poczynić kroki odpowiednie, ażeby nie uronić ani jednego wagonu, gdyż w czasie, wielkiego braku opalu, w czasie, gdy przemysł i szkolnictwo, a nawet całe kolejnictwo szwankuje z powodu braku węgla, byłoby to wielkim zaniedbaniem.

Dowiadujemy się, że rząd widząc, że nie jest w stanie podać wszystkim, zamierza sprowadzenie kontyngentu węgla górnośląskiego powierzyć tym firmom krajowym, które przed wojną utrzymywały stosunki z kopalniami górnośląskimi.

Na posiedzeniu komisji zakomunikowano wreszcie, że rząd podwyższył znacznie cenę węgla małopolskiego, a mianowicie wynosić ona będzie loco ko-

palnia zamiast 17.70 K aż 25. 15 K. Wzrosła też bardzo cena węgla karwińskiego, a to o 100 proc. Węgiel karwiński loco kopalnia podwyższono na 44 K 15 hal., a cenę koksu na 37.70 K.

Minister przemysłu i handlu w Łodzi.

Łódź. (PAT.) Minister przemysłu i handlu między innymi przyjął dzisiaj przedstawicieli przemysłu, którym oświadczył, co następuje:

Interesy gospodarcze wysuwają się w każdym kierunku na pierwszy plan, bardzo często wpływają na ogólną politykę państwa, tak wewnętrzną, jak i zewnętrzną. Celem mego przybycia do Łodzi było bezpośrednie przejrzenie się stosunkom przemysłowym i nawiązanie kontaktu z organizującym się przemysłem. Dwa dni, którymi rozporządzałem tutaj, uważam za czas bardzo krótki, gdyż Łódź jest ośrodkiem przemysłu najpierwszorzędniejszego znaczenia dla kraju, a zwłaszcza dla eksportu, w nieporównanie wyższym stopniu, niż wszystkie inne centra przemysłu może się przyczynić do podniesienia naszego bytu politycznego, a co za tem idzie, naszej waluty. Należy też wszelkimi środkami dążyć do uruchomienia tego przemysłu, który niesłychanie ucierpiał pod okupacją niemiecką, w czasie której wywieziono szereg instalacji, połowę turbin i więcej niż połowę surowców, i przemysł ten jednak, świeżo uruchomiony, pracuje w 30 procentach i pokrywa lwią część zapotrzebowania naszej armii, bez pracy jego, zwłaszcza pod względem ciepłej odzieży, trudno sobie wyobrazić, jak moglibyśmy sobie dać radę. Znaczenie więc jego w porównaniu z czasem przedwojennym obecnie niezwykle wzrosło.

Również należy zdać sobie sprawę z tego, że obawy, jakoby robotnik odzwyczaił się od pracy i trudno go było z powrotem w ten tryb wprowadzić, dzięki Bogu się nie sprawdziły. Te fakty napawają nas nadzieją co do przyszłości. Co się tyczy przeszkód w dalszym uruchomieniu przemysłu, to są one dwójakiej natury.

Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie węgla. W tym względzie w związku ze wzrostem zapotrzebowania z dnia na dzień, uruchomienie dalszych zakładów staje się coraz trudniejsze. Zagadnienie to panuje nad wszystkimi innymi i w tym kierunku czynione być muszą wszelkie wysiłki. Ponieważ drogą oszczędności bardzo mało można uzyskać, pozostają tylko dwie drogi. Pierwsza: zwiększenie obecnej produkcji węgla — co oczywiście przy danym technicznym stanie kopalni da się osiągnąć — przez zwiększenie ilości godzin pracy. Gdyby każdy górnik pracował tylko o jedną godzinę dziennie więcej, to możnaby otrzymać 50 proc. węgla przeznaczanego dla przemysłu. Praca jednego górnika w Zagłębiu daje możliwość pracy 15 robotnikom w przemyśle włókienniczym. I tutaj byłby wskazany pewien nacisk opinii publicznej na robotników przemysłu węglowego, aby w tych wyjątkowo krytycznych czasach powiększono ilość godzin pracy.

To jednak nie załatwi radykalnie pomocy potrzebnej przemysłowi, jeżeli organizm gospodarczy będzie nadal tak chory, jak obecnie, jeśli nadal będzie trwała katastrofalna drożyzna i ciągły spadek waluty, słowem wszystko to, co zaburza i utrudnia nasze życie gospodarcze. To też wydatnej pomocy w tym kierunku należy oczekiwać od ententy. Można mieć nadzieję, że ententa w związku z ratyfikacją traktatu użyje nam swej pomocy, która będzie dotyczyła w pierwszej linii kwestii taboru niemieckiego i austriackiego. Ententa będzie to musiała zrobić w własnym interesie, bo sytuacja z godziny na godzinę staje się groźniejsza, i my tej pomocy domagać się mamy prawo.

Miałem sposobność podczas pobytu w Łodzi zwiedzić cały szereg fabryk i odbyć konferencję z przedstawicielami przemysłu wielkiego i drobnego i z przedstawicielami kupców. W wszystkich tych konferencjach zdawało się wysuwać na pierwszy plan, że przemysł okręgu łódzkiego pragnie eksportu, a to w swoim interesie, aby przezeń mógł zakupić surowce. Pozostaje to w związku ze spadkiem waluty, bo gdy Łódź musiała zakupić surowce, nie znalazła na to pieniędzy. Eksport leży także w interesie całego kraju.

Wreszcie muszę zaznaczyć, że przemysł łódzki również kategorycznie dąży do zorganizowania się, i już istnieje szereg związków. Cóż sprawa organizacji przemysłu jest tembardziej pilną i potrzebną, że w dzisiejszych warunkach działalność takiego zrzeszenia jest konieczniejszą, niż kiedykolwiek. Zachód bowiem tem nas właśnie bije, że może masowe operacje przedsięwziąć. W dalszym ciągu konferencji omawialiśmy pomoc rządu w sprowadzeniu surowców z południowej Rosji i kwestję możliwości stosunków naszych ze Wschodem. — Minister opuszcza Łódź dzisiaj w nocy i udaje się do Warszawy.

Urzędowe ogłoszenie traktatu pokojowego.

Paryż. (Havas) Urzędownie ogłoszono tekst traktatu pokojowego, podpisanego w Weisalu 28-go czerwca z. r.

Amnestja dla zbrodniarzy.

Niedawno poruszaliśmy sprawę należytego ukarania tych dowódców niemieckich i in., którzy podczas wojny dopuszczali się zbrodni na naszym narodzie. Stanowisko jednak rządu polskiego gotowo — jak się okazuje — sprawić nam zupełną niespodziankę: Półrządowy organ niemiecki „Pol. Parl. Nachrichten” donosi, że w czasie rokowań polsko-niemieckich w Berlinie „rząd polski zrezygnował z wszystkich praw do ukarania i żądania wydania obywateli Rzeszy niemieckiej”.

Układ, zawarty z Niemcami przez pp. Wróblewskiego, Diamanda i Korfanteo, pod wielu względami budził słuszną krytykę. „Kurier Poznański” na podstawie tekstu układu utrzymuje, że amnestja dotyczy jedynie przestępstw, dokonanych na ziemiach, które przejść mają od Niemiec do Polski, nie dotyczy zaś wcale przestępstw, dokonanych przez Niemców w czasie wojny na terenie Królestwa. Słusznie jednak dodaje przytem:

„Aby usunąć wszelkie wątpliwości, powinno nastąpić oficjalne zaprzeczenie wiadomości podanej przez „P. P. Nachrichten”. Społeczeństwo polskie nie zniosłoby spokojnie, aby z praw przyznanych nam w traktacie wersalskim na jotę odstąpiono. Nie potrzebujemy zaś tłumaczyć, że niezależnie od punktu widzenia sprawiedliwości rezygnacja Polski z ukarania przestępców wojennych, na które koalicja największy kładzie nacisk, byłoby i błędem politycznym, nadwyrażających solidarność Polski z Ententą w dziedzinie wykonania traktatu”.

Wiadomości telegraficzne.

DYSKUSJA WALUTOWA W KOMISJI SKARBOWO-BUDŻETOWEJ.

Warszawa. (PAT.) Komisja skarbowo-budżetowa odbyła zebranie pod przewodnictwem p. Głablińskiego, w obecności ministra Grabskiego. Na posiedzeniu tem p. Adam na podstawie telegramu otrzymanego od Związku banków małopolskich, sprostował zarzut uczyniony na ostatnim posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej, że banki małopolskie odmówiły wydania bonów na miliard koron z powodu zmiany ministra skarbu. Powód odmowy nie był skierowany przeciw p. Grabkiemu, gdyż transakcja była podejmowana za czasów ministerstwa p. Bilińskiego, a banki małopolskie były zdania, że bez uchwały Sejmu nie mogą udzielać tak wielkiej pożyczki. Po przemówieniu przewodniczącego, przysapła komisja do głosowania próbnego. Za relacją 85:100 oświadczyło się 9 głosów, za relacją 70:100 10 głosów, za relacją 60:100 11 głosów. Wobec tej różnicy zdań, ufałwionej przy głosowaniu próbnym, zgodziła się komisja na wybór podkomisji, celem uzgodnienia stanowiska poszczególnych stronnictw. Do podkomisji weszli oprócz przewodniczącego po dwóch przedstawicieli poszczególnych poglądów, a mianowicie z grupy 85:100 pp. Adam i Löwenstein, z grupy 70:100 Kowalczyk i Osiecki, a z grupy 60:100 Niedziński i Wojtański. Na wieczornym zebraniu przewodniczący przedstawił komisji negatywny wynik obrad podkomisji, która nie mogła osiągnąć porozumienia, gdyż poszczególne grupy pozostały na swoim stanowisku. P. Osiecki zgłosił natomiast wniosek pośredniczący, wyznaczający relację 75:100. W głosowaniu ponownem poszczególne grupy trwały początkowo przy swoim pierwotnym stanowisku, tak, że żaden z projektów nie mógł uzyskać większości absolutnej. Dopiero w dalszym głosowaniu projekt rządowy, tj. relacja 70:100, uzyskał ostatecznie większość 19 głosów. P. Fedorowicz zgłosił relację 85:100, jako votum mniejszości. W dyskusji szczegółowej przyjęto następnie projekt ustawy z drobnymi zmianami i rezolucjami pp. Rząd i Osieckiego. Referat na plenum Izby powierzono p. Rządowi.

WYKONANIE TRAKTATU.

Wiedeń. B. K. z Paryża. Z Koblencji donoszą, że międzykoalicyjna komisja cywilna krajów nadreńskich ogłosiła w sobotę następującą odezwę: W wykonaniu postanowień traktatu pokojowego obejmującego międzykoalicyjną komisja cywilna z dnem dzisiejszym zastępczo mocarstw koalicyjnych w okupowanych terytorjach. Odpowiednio do wskazówek swoich rządów będzie się komisja cywilna starała ułatwiać ludności nadreńskiej o ile możliwości ciężary okupacyjne, w przypuszczeniu, że rząd niemiecki spełni swoje obowiązki wobec narodu, który stał się ofiarą wojny. Międzykoalicyjna komisja cywilna chce współpracować z niemieckimi władzami lokalnymi.

Wiedeń. B. K. z Paryża. Subkmitet dla spraw jeńców wojennych obradował w sobotę wieczorem z niemieckim majorem Drautem w sprawie odesłania niemieckich jeńców wojennych do ojczyzny. Gdy tylko Niemcy dostarczą odpowiedniej ilości wagonów kolejowych, rozpocznie się transport jeńców i trwać będzie aż do przewiezienia wszystkich do ojczyzny.

Wiedeń. B. K. z Paryża. Francuski krawownik Marseillaise przywózł 600 żołnierzy piechoty do Flensburga. 100 strzelców alpejskich zostało wysłanych przez Kolonię do terenów plebiscytowych. Angielskie okręty wojenne wesażą na ląd piechotę angielską. Ogólna liczba wojsk koalicyjnych w Szlezwi-ku wynosi 2.400.

ZNIESIENIE BLOKADY BALTyku.

Wiedeń. (B. K. ze Szczecina). Wedle depezy, którą otrzymała komisja marynarska, została blokada Bałtyku wczoraj popołudniu zniesiona.

NADZÓR NAD ROZBROJENIEM NIEMIEC.

Wiedeń. (B. K. z Paryża). Na sobotnim posiedzeniu rady najwyższej uchwalono utworzenie stałej rady wojskowej pod przewodnictwem marszałka Focha, która będzie nadzorowała rozbrojenie Niemiec i przeprowadzenie traktatu pokojowego.

OBJĘCIE ŚLĄSKA RACIBORSKIEGO PRZEZ CZECHÓW.

Praga. (PAT.) Dzienniki dowiadują się z wiarygodnego źródła, że obsadzenie przez wojska czeskie tych części Śląska Raciborskiego, które zostały Czechom przyznane traktatem pokojowym, nastąpi w przeciągu dni 14 od daty ratyfikacji pokoju, a więc od dnia 10. bm. W przeciągu nadchodzących 2 tygodni wojska pruskie mają opróżnić Śląsk Raciborski. — Dzienniki czeskie twierdzą, że pograniczne oddziały pruskie na Śląsku Raciborskim otrzymały już wskazówki w sprawie opróżnienia Śląska Raciborskiego.

SĄD PRZECIW ZBRODNIARZOM WOJEN.

Wiedeń. (Telegr. Comp. z Zurychu). Szwajcarska „Telegr. Information” dowiaduje się z Paryża, że komisja dla wydania winnych pod kierownictwem lorda kanclerza Birkenheada zastawiła listę obejmującą 730 Niemców, którzy mają być wydani. Francja żądała pierwotnie wydania 400 osób, zniżyła jednak później swoje żądania do 300 osób. „Echo de Paris” podaje, że Clemenceau domaga się zasądzenia tylko b. ces. Wilhelma in contumaciam.

LOSZY KONSTANTYNOPOLA.

Wiedeń. B. K. Wedle doniesienia dzienników rzymskich z Paryża, Francja nie godzi się więcej na życzenia angielskie odnośnie do sprawy uregulowania sprawy Konstantynopola, lecz przyłączyła się do zarzutów włoskich w tej kwestii.

POZYCZKA WŁOSKA.

Wiedeń. Telegr. Comp. z Zurychu. Na nową pożyczkę włoską subskrybowano w ciągu tygodnia przeszło 8 miliardów lirów. Spodziewają się, że subskrypcja osiągnie sumę 15 miliardów lirów.

LIKWIDACJA ARMII JUDENICZA.

Wiedeń. B. K. z Rzymu. Z Helsingforsu donoszą, że z powodu zawieszenia broni między Estonją a Rosją sowiecką stało się położenie armii zachodniorosyjskiej na północy rozpaczliwe. Judenicz rozkazał swoim wojskom cofnąć się do Estonji, gdzie zostaną rozbrojone. Następnie zapytał Judenicz koalicji, czy uważać należy front północno zachodniorosyjski za rozwiązany na zawsze.

DENIKIN W JALCIE.

Wiedeń. B. K. Paryskie dzienniki donoszą z Odessy, że rząd Denikina przeniósł swą siedzibę do Jaltę. Połączenia kolejowe z Krymem są przerwane, atoli ruch okrętowy jest jeszcze możliwy.

KOŚCIÓŁ NARODOWY W CZECHACH.

Wiedeń. (Telegr. Comp. z Pragi). Wydział czeskiego kościoła narodowego ogłasza odezwę do ludności czeskiej, w której donosi, że na razie zatrzymane jeszcze będą urządzenia kościoła katolickiego, atoli cała Służba Boża odbywać się będzie w języku czeskim. Odezwa wzywa ludność, by występowała z kościoła katolickiego a przystępowała do kościoła narodowego.

WALKA Z BOLSZEWIKAMI.

Waszyngton. (Radio poznańskie). Rząd amerykański nosi się z zamiarem wydalenia z kraju przedstawiciela bolszewickiego Martensa.

ARESztOWANE MORDERCY ROZY LUKSEMBURG.

Wiedeń. (B. K. z Berlina). Dnia 10. bm. wieczorem aresztowany został na ulicy porucznik Frues, podejrzany o udział w zamordowaniu Róży Luksemburg. Frues na odwachu usiłował przez przecięcie sobie żył pozbawić się życia, przyczem zranił się bardzo poważnie.

TRZESIENIE ZIEMI W MFKSYKU.

Wiedeń. B. K. z Rzymu. Wedle ostatnich wiadomości z Meksyku, trzęsienie ziemi wyrządziło tam o wiele znaczniejsze szkody, niż pierwotnie przypuszczano. Liczba ludzi, którzy utracili życie w czasie trzęsienia ziemi, wynosi co najmniej 2.000; wiele wsi zostało zupełnie zniszczonych.

Wiedeń. B. K. z Bukaresztu. Różnice między następcą tronu a domem królewskim zostały w zupełności wyrównane.

Bukareszt. Agencja Dacia. Turcyccy oficerowie przecięli kabel Pera-Konstanca-Kijja. Komendant sprzymierzonych wojsk w Konstantynopolu zażądał od Porty wyjaśnienia co do celu tego zarządzenia.

Organizacja Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Od 15. bm. ministerjum spraw wewnętrznych podzielone będzie na 4 sekcje: 1) ogólną; 2) administracyjną; 3) bezpieczeństwa publicznego i prasy; 4) samorządową.

Sekcję prawną zniesiono, istniejący przy niej wydział stowarzyszeń przechodzi do sekcji 3. Sekcja I. obejmuje 5 wydziałów: prezydalny, personalny, inspekcyjno-dyscyplinarny, budżetowo-gospodarczy i kancelaryjny. Sekcja II — 5 wydziałów: organizacyjno-administracji stosunków osobistych, wojskowy, admin.-karny, aprowizacyjny. Sekcja III — 4: bezpieczeństwa, stowarzyszeń, prasowy, policji. Sekcja IV — 5: samorządu miejskiego, samorządu powiatowego, samorządu gminnego, finansowo-budżetowy, komunalnych kas oszczędności. Szefami sekcji będą: I. p. Stefan Iszkowski, II. p. Konstanty Leve, III. p. Stefan Urbanowicz, IV. p. Konstanty Sienkiewicz.

Z prasy ruskiej.**W kurytarzu ukraińsko-bolszewickim.**

Ukraiński „Wpered” pociesza się, że po powrocie wezwanego Winniczenki, rozpocznie się nowa i już szczęśliwa doba Ukrainy. Jak wiadomo, Winniczenko, naśladujący Przybyszewskiego, literat ukraiński, jest jednym z tych działaczy ukraińskich, którzy zawsze stali blisko bolszewików. Z artykułu wymienionego pisma można wnioskować, że za właściwy uważany rząd ukr. z prezydentem ministrów I. Mazepą przebywa w Winnicy, która obecnie jest zajęta przez bandy bolszewickie.

Gł. rada ukraińska Związków zawodowych.

W sobotę 10. bm. odbyła się we Lwowie pierwsza konferencja zawodowa robotników ukraińskich w obecności 80 delegatów. Na konferencji tej wybrano „główną radę zawodową”. Uchwalono w najbliższym czasie zorganizować służbę domową i robotników rolnych po wsiach. Jako organ gł. rady zawodowej uchwalono wydawać dwutygodnik „Profesjonalny Wistnyk”, oraz odnowić zawieszony piśmo „Zalicznik”. Ponadto uchwalono przed forum konferencji pokojowej starać się o umieszczenie nieprzyjętych przez władze polskie robotników i funkcjonariuszów.

Łotwa a Ukraina.

„Wpered” donosi: Łotwa, której niezawisłość znalazła niedawno koalicja, uznała niepodległość Ukrainy.

P. Liwickij wyjechał do Kamieńca.

W środę 7. bm. — jak donosi „Wpered” — wyjechał minister spraw zagranicznych U. R. L. Andrzej Liwickij do Uszycy i Kamienca Podolskiego dla wznowienia ukraińskiego aparatu państwowego (?). Podróż jego odbywa się również w związku z ostatnimi wypadkami w Kamieńcu.

Z Rady miejskiej.**Dyskusja aprowizacyjna.**

Wczorajsze posiedzenie poświęcono w całości dyskusji aprowizacyjnej, zainicjowanej na jednym z poprzednich posiedzeń. Obie galerje zapelnili „towarzysze” i „towarzyszki”, a te ostatnie były czasami tak krzykliwe, że zdawało się, iż to zgromadzenie pod „gołem niebem”, a nie Rada miejska i nawet towarzysze radni nie mogli ich uspokoić. Wśród akompaniamentu krzyków towarzyszek obrady przeciągły się do godz. 10 wieczór.

Zresztą przebieg obrad był następujący:

Obrady zagal po godz. 6 wiecz. wicepr. dr. Stahl, oddając gorące słowa pamięci b. członkowi Rady m. b. p. dr. Aschkenazemu.

Przystąpiono następnie do dalszego ciągu dyskusji aprowizacyjnej.

Pierwszy zabrał głos r. Laskownicki, podnosząc, że stosunki aprowizacyjne w ostatnich dniach znacznie poprawiły się. Wohec znacznych zapasów zboża, postanowiono podwyższyć racje chleba do 1260 gr. Jakość chleba w czasie świątecznym dobra, ostatnio pogorszyła się. Z tego powodu zagrożono piekarzom, że odbierze się im wypiek chleba, gdy się nie poprawią. Oprócz tego postanowiono delegować komisję do odbioru mąki w młynach. Następnie postanowiono uczynić pewien eksperyment, a mianowicie oddawać się będzie większym konsumom mąkę, a one we własnym zarządzie będą wypiekały chleb. W ten sposób stworzy się konkurencję piekarzom. Nadto członkowie komisji aprowizacyjnej postanowili kolejno kontrolować piekarnie, co już czyni się.

Sprawę mięsa referował dyr. Krzyształowicz. Mówca zaznaczył na wstępie, że w czasie wojny Biuro sprzedaży mięsa i bydła regulowało ceny mięsa, bo kupno i sprzedaż odbywała się przez to Biuro, które też rozdzielało zakupione bydło między rzeźników, według ich zapotrzebowania. Ponieważ Biuro to nie było na rękę pewnym ludziom, handlującym bydłem, postarali się o wolny handel i zniesienie taryfy. Od tej chwili rozpoczęła się istna orgja cen i doszło do tego, że 1 klg. mięsa kosztuje 50 kor. W ostatnich czasach wyszło nowe rozporządzenie co do

używania wagonów, a mianowicie urząd wyżywienia ludności ma dysponować wagonami, dając je w pierwszym rzędzie na cele publiczne. Chwilę tę postanowiło miasto wyznaczyć, wprowadzając napowrót w życie Biuro pośrednictwa sprzedaży mięsa i bydła. Zaden engrosista nie będzie mógł sprowadzać bydła bez zezwolenia dyrektora rzeźni, który będzie go udzielał pod warunkiem, że ceny zniża. Nie długo czekać trzeba było na skutki, bo oto już ceny spadły. Engrosista nie mając możności przewozu nie będzie podbił cen u producentów, a drobni rzeźnicy nie będą wysiłekami przez handlarzy bydła. Mówca prosi o przyjęcie projektu i sparaliżowanie zabiegów grosistów, którzy już w Warszawie czynią starania, aby rozporządzenie cofnięto.

R. Souper przypomniał, że wszelkie dyskusje są tylko teoretyczne, jeżeli nie wykonuje się uchwał. Żądano swego czasu taryfy maksymalnej dla producentów, sądów doraźnych dla paskarzy itp., ale niestety skutków tych starań nie ma. A przecież Małopolska zasługuje na względy rządu, bo najwięcej ucierpiała. — Mówca przeciwny jest taryfie maksymalnej, bo nie mamy silnej ręki, egzekutywy, aby taryfy tej pilnowano. Mówca żąda od prezydium więcej energii i stanowczości.

R. Marecki przemawiał za taryfą maksymalną podnosząc konieczność zaostrzenia kar na paskarzy.

R. Tomaszek krytykował kwestję opału, a w końcu wyraził żal, że Polska nic nie daje robotnikom, za to, że jej bronili (sic!).

Wicepr. dr. Stahl zauważył, że co do opału uwagi mówcy są niesłuszne, bo w tej sprawie miasto czyni wszystko, aby publiczność nie ucierpiała. Wina co do węgla leży w strajkach.

Wyjaśnien pod tym względem udzielił wicepr. dr. Schleicher, który zaznaczył, że miasto liczy 78.000 rodzin, 58 szkół, kilka kuchni wojennych i zakładów, na co otrzymywało do listopada 1918 r. 1.500 wagonów miesięcznie. Dawniej dziewięć dziesiątych zapotrzebowania pokrywało węglem górnośląskim. Obecnie pokrywa się krajowym, z czego w grudniu u. r. otrzymano 304 wagonów zamiast 1500. Zakontraktowano 15.000 wagonów drzewa, na co otrzymano 640. A mimo to we Lwowie jedynie szkoły ludowe nie stanęły, miasto wspiera szpitale rządowe opalem. (Oklaski).

R. Zuwojski zaznacza, że krytyka sama nie wystarczy. Jeżeli mowa o nędzy, to największa ona wśród sfer urzędniczych. A jednak one spokojne, bo wiedzą, że wina nie leży w gminie. Polepszenie stosunków widzi mówca w poskromieniu łapownictwa na kolei i dążeniu do większej sprawności funkcjonariuszy kolejowych.

R. ks. dr. Szydelski sprostował niektóre wyrażenia agitacyjne r. Tomaszka, który przemawiając dla galerji przeholował. W końcu mówca zaapelował do prezydium, aby większą otaczało opieką bursy i zakłady i wspomagało ich w tych ciężkich czasach.

R. Maksymowicz zgodziłby się na taryfę, gdyby ją wprowadzono w całym państwie i gdyby ona obowiązywała także producentów.

R. Szczyrek, chcąc zatrzeć niefortunne wystąpienie niektórych swoich kolegów, podkreślił potrzebę solidarności wszystkich klubów Rady m. w sprawie aprowizacji, przyznając, że nie ma w Radzie nikogo, komu by sprawa ta była obojętna.

R. dr. Próchnicki zaznaczył, że od ostatniego czasu stan aprowizacji nieco się poprawił. W dalszym ciągu mówca wytknął członkom klubu soc. za wycieczki niewłaściwe przeciw większości, jakoby ta większość coś zawiniła, jakoby ta większość nie szła solidarnie w sprawie poprawy aprowizacji. W dalszym ciągu mówca sprostował ataki socjalistów na posłów narodowo-demokratycznych w Sejmie, a gdy r. Ursini mu przerywał, podkreślił słusznie, że r. Ursini, któremu obojętne jest, czy Lwów będzie polski czy ruski, nie powinien wogóle w Radzie przemawiać. W końcu mówca wśród oklasków Rady zganił nierozsądnie gędzenie niektórych mówców w klubie soc. a zwłaszcza r. Tomaszka.

Na tem o godz. 10-ej zamknięto dyskusję i uchwalono rezolucję, potępiającą nieudolność władz centralnych w kwestji aprowizacji miast, wezwano władze centralne do uzdrowienia stosunków na kolejach i energiczniejszego ścigania paskarstwa.

Sprawę taryfy maksymalnej odesłano do subkomitetu aprowizacyjnego.

Uchwalono również rezolucję r. ks. dr. Szydelskiego w sprawie wspomaganja burs i zakładów sierót.

Koncert Roberta Perutza.

Nie może Lwów narzekać w bieżącym sezonie koncertowym na brak skrzypków. Po zajmujących koncertach Ireny Dubiskiej i prof. Wolanka wystąpił na estradzie Tow. muzycznego Robert Perutz, wypełniając grą swoją w całości poważnie ułożony program. Wieczór stał się silną atrakcją z dwóch względów. Magnelem było nazwisko znanego nam głośnego skrzypka, magnelem stał się i program, w którym pojawiły się trzy utwory do tej pory we Lwowie niewykonywane. Były nimi: Vtaliego: „Ciaccona”, Jaque Dalcroze'a: „Koncert c-moll op. 50” i A. Andrzejewskiego: „Capriccio, Berceuse i Burleska”.

Zainteresowanie koncertem było w pełni usprawiedliwione. Artysta umie porwać publiczność. Nie działa jednak na nią w tym wypadku ani ogromna

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 1. 11-15

technika, ani bardzo czysta gra i piękny ton, jako taki, działają inne wartości, które grze Perutza nadają specjalne piętno. Gra artysty jest niesłychanie śpiewna i pełna uczucia i ciepła. Na rozśpiewanych skrzypcach wygrał „Andante” z koncertu E-moll — Verdi-ego, i „Largo” z koncertu Dalcroze’a, i „Berceuse” — Andrzejewskiego i „Indian canzonetta” — Dvoraka (w własnym układzie) z tak wielkim uczuciem, że określenie tych specjalnych wartości jego gry nie ulega kwestji. I wobec nich omal w cień zapadają wszelkie inne. Ponadto perląca się zacięciem i animuszem „Allegro con ritmo” z koncertu Dalcroze’a, „Capriccio i Burleskę” Andrzejewskiego, ponad skrzące od efektownych trudności technicznych „Non piu mesto” — Paganiniego, przecie i przecie wybiję się ten szereg utworów, w których znalazło wyraz uczucie i smutek. Perutz jako artysta ma swoją własną fizjognomję, która go odróżnia od tych skrzypków, którzy się przesunęli i przesuną przez estrady koncertowe.

Nowości (dla nas) przezeń wykonane zyskały ogólny aplauz. Najmniej może przemówił Vitali w swojej kunsztownej: „Ciacconie”, silnie jednak działał Dalcroze swoim koncertem. Zaczyna go jakby rycerska opowieść; długą historję opowiada fortepian, któremu kompozytor dużą przyznaje rolę, pochwytną opowiadanie raz w raz skrzypce. Poważne „Largo” prowadzi do przerywanego często tanecznymi rytmami „finale”, oznaczonego „quasi fantasia” i usprawiedliwiającego już określeniem tem swoją bujną treść. Utwory Andrzejewskiego, pomyślane oryginalnie, posiadające dużo werwy, szczególnie „Capriccio” i „Burleska” podobały się ogólnie.

Przy fortepianie, jako akompaniaturka, zasiadła p. Otawowa. Koncert Dalcroze’a szczególnie dał jej możność wykazania swego wielkiego kunsztu. Nie piszę o jej grze, gdyż i w tym wypadku musiałbym powtórzyć to, co już nieraz miałem możność zaznaczyć.

Sala była przepelniona.

Na zakończenie uwaga. Poniżam stałe niepunktualności w zaczynaniu koncertów, chodzi mi o rzecz ważniejszą. W chwili, gdy epidemia grypy, niczem dotąd niezmożona grasuje po Lwowie i powala całe rodziny, naraża się słuchaczów na przebywanie przez zwyż dwie godziny w nieopalonej prawie zupełnie sali. Niewiem czyja to wina, tyle wiem, że złu na przyszłość zaradzić się powinno i musi.

Prof. Lesław Jaworski.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 13 stycznia.

Repertuar Teatru miejskiego:

We wtorek 13 bm. o g. 7 w. „Madame Butterfly”, opera w 3 akt. Pucciniego.

We środę 14 bm. o g. 7 w. „Księżniczka dolarów” operetka w 3 aktach L. Falla.

We czwartek 15 stycznia o g. 7 w. po raz pierwszy „Murzyn”, komedia w 3 akt. Jerzego Szaniawskiego.

W piątek 16 bm. o g. 7 w. „Madame Butterfly”, opera w 3 akt. Pucciniego.

W sobotę 17 bm. o g. 3 popoł. „Sułkowski”, trag. w 5 aktach St. Zeromskiego.

W sobotę 17 bm. o g. 7 wiecz. „Księżniczka dolarów”, operetka w 3 akt. L. Falla.

W niedzielę 18 bm. o g. 3 popoł. „Rycerskość wieśniacza”, opera w 1 akcie Mascagniego; „Pajace”, opera w 2 aktach Leoncavalla. — W niedzielę o g. 7 wiecz. „Zatruty zdrój”, dramat w 3 aktach W. Rogowicza.

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka”:

„Casino de Paris” (ul. Rejtana 3).

Program XI. od 9 stycznia codziennie do godz. 8-mej wieczór.

Część I. Gościnny występ! Romuald Gierasieński, najslawniejszy monologista warszawski, w swych niezrównanych kreacjach. Anda Kitschmann, Marek Windheim w swych numerach solowych. Część II. Na ogóle żądanie prolongowane! „Bigos noworoczny”, wicelka, aktualna rewja w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or”. Udział biorą: Anda Kitschmann, Nina Niovilla, Michał Halić, Zbigniew Orwicz, Jerzy Rygier, Marian Tarłowski, Marek Windheim.

Bilety od 9 — 5 w składzie nut G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6 wiecz. przy kasie teatru.

— Cykl wykładów w Czwelni katolickiej Piekarska 28, środa 14. bm. 6 godz.: Ks. prof. Dr. Żukowski: „Kościoł rzymski a kultura”.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne. W środę dnia 14. bm. o godzinie 6. wieczór odbędzie się w sali Towarzystwa przy ul. Zimorowicza 9, odczyt p. prof. E. Hauswaldna na temat „Postępy w dziedzinie lotysk maszynowych”.

— Kasyno i Koło lit.-art. urządza w najbliższą sobotę 17. bm. wieczór z tańcami. Wstęp dla członków 15 kor., dla gości wprowadzonych 30 kor. W sobotę 7. lutego wieczór maskowy. Bilety imienne.

— Sympatyczny raut. We wtorek 13. bm. odbędzie się staraniem „Związku Inteligentów” Zakładów im.

Wiktorji Niedziałkowskiej” raut w sali Kasyna miejskiego. Początek o godz. 9. wieczorem.

— Gen. delegat rządu dr. Gałęcki powrócił z podróży urzędowej do Lwowa.

— Szefem sztabu lwowskiego D. O. G. zamianowany został pułk. Jan Thullie, dotychczasowy szef sztabu armji gen. Szeptyckiego. Pułk. Thullie, który liczy obecnie około 43 lat, był jednym z najlepszych oficerów sztabowych w wojsku austriackim. Po traktacie brzeskim podał się do dymisji, nie mogąc pogodzić swoich poglądów z tekstem hamiebnego aktu. W r. 1918 podczas wypadków listopadowych wstępuje we Lwowie do armji polskiej, aby wkrótce zostać powołanym do Warszawy na kierownictwo oddziału operacyjnego. Przydzielony następnie do Dowództwa armji gen. Szeptyckiego, bierze udział w operacjach na wschodzie.

Świetny talent organizacyjny przy wielkiej pracowitości i gorące ukochanie sprawy narodowej, zjednały mu w sztabie szczerą sympatię i uznanie.

— Wezwanie do bezinteresownej pracy dla państwa. Przedstawiciele wszystkich urzędów warszawskich wydały odezwę, wzywającą do powzięcia na wiecach, zwołanych na poniedziałek popołudniu, rezolucji, oświadczających gotowość oddania bezinteresownie 1 godziny pracy pozabiurowej państwu polskiemu. W pobudkach wyłuszczonej w odezwie, przedstawiciele urzędów wyrażają przekonanie, że rząd polski ze swojej strony uczyni wszystko, ażeby poprawić w najbliższej przyszłości materialny byt urzędników.

— Zakaz przewozu zboża. „Monitor polski” ogłasza dzisiaj rozporządzenie ministerstwa aprowizacji, na mocy którego przewóz jako bagażu pasażerskiego żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa i przetworów tych produktów w ilości większej niż 1 kłło na osobę wszystkich produktów razem, jest wzbronione bez każdorazowego zezwolenia odnośnego starosty. Rozporządzenie to wejdzie w życie po 14 dniach od daty ogłoszenia. Rozporządzenie jest datowane 5. stycznia.

— Straty Polaków w Rosji. Zarówno wojna, jak następnie rewolucja bolszewicka, zrujnowała setki tysięcy Polaków, przebywających w Rosji. Suma ogólna strat polskich w Rosji przekracza kilka miliardów rubli. Podania o odszkodowania przyjmowane są w Głównym Urzędzie Likwidacyjnym (ul. Foksał Nr. 2) Związek obrony mienia Polaków (Sienka 16), Zarząd ziem wschodnich (Kredytowa 2). Na razie jest to tylko rejestracja strat, o które kiedyś państwo polskie upomni się.

— Telegramy do Mińska. Reskryptem z dnia 30-go grudnia 1919. L. 3604/968/XIII. zezwoliło ministerstwo poczt i telegrafów na podjęcie prywatnego ruchu telegraficznego do Mińska litewskiego. Także za telegramy do Mińska litewskiego oblicza się według taryfy obowiązującej w ruchu wewnętrznym, tj. po 4 halerzy za wyraz, najmniej 2 kor. za telegram.

— Michał Bobrzyński kupił majątek. Dzienniki poznańskie donoszą, że b. namiestnik i minister Galicji eks. Michał Bobrzyński nabył drogą kupna od p. Tadeusza Brockerego majątek rycerski Garby w powiecie średzkim.

— Niewdzięczny. Do młynarza Stanisława Hasiaka w Rzędnie Polskiej, przybył znajomy jego J. Szamrot i pozostał przez dwa dni i noc. Drugiej nocy ukradł Hasiakowi futro, ubranie i buciki, poczem uciekł. H. udał się do Lwowa w poszukiwaniu za złodziejem i przytrzymał go na pl. Solskich. Futra już nie miał, sprzedał je bowiem Adolfowi Wittmanowi za 600 K. Sprawdzony do policy przyznał się do kradzieży, wskazał Wittmana a ten oddał futro, za co otrzymał 553 kor. znalezione przy Szamrocie. Ubranie i buciki pozostawiono Sz., dopóki jego rzeczy Hasiak nie przyniesie do aresztu, gdzie Szamrotę zamknięto.

— Kronika kradzieży. W ciągu dnia i nocy skradziono we Lwowie: Dr. Włodz. Krzeczunowiczowi, zam. przy ul. Listopada 10b, z przedpokoju futro wart. 3000 kor. — Ze słusarni Ossolineum przy ul. Kaleczej 5, motor od wiertarki wart. 3000 kor. — Janowi Pietrusowi, właśc. wozów ciężar. ul. Janowska 114, ze stałni — cetnar owsa, 3 derki i 6 worów wart. 1500 kor. — Wielką szkodę poniosła p. Marja Wohlfarthowa, zam. ul. Nowy Świat 12, której po otworzeniu drzwi wtrychem skradziono 4 futra wart. 100.000 kor. — Introligatorowi Zimmemu przy ul. Zimorowicza 3, wyduszono szybę magazynu i wyciągnęto zwój nici wart. 3000 kor. — Aż do Grzybowiec zaszli lwowscy złodzieje, a wyjawszy okno w domu Mikołaja Kaczora, wleźli do izby i skradli ubrania i kożuchy wart. 18.000 kor. — Prócz tego popełniono kilka mniejszych kradzieży strychowych i kieszonek.

□ KRAKÓW. Wrocławska gospodarka kościelna. Wedle najświeższego rozporządzenia, jakie nadeszło do Krakowa ze sfer międzynarodowych drogą okólną na Wrocław, zostały Konwenty OO. Bonifratrów w Krakowie i Zebrydowicach wydzielone z Prowincji czesko-austriackiej, a włączone do Prowincji śląsko-pruskiej tegoż zakonu. Rozporządzenie to wobec dzisiejszej sytuacji politycznej jest czemś niesłychanem.

Rewizje i aresztowania w Wilnie. W Wilnie dokonano rewizji w żydowskich klubach socjalistycznych, gdzie zaaresztowano 70 osób.

Pierwsi urzędnicy polscy dla Gdańska. Z Poznania donoszą: W myśl postanowień traktatu pokojowego, sprawować będzie w wolnym mieście, względnie państwie Gdańskim służbę kolejową, pocztową, telegraficzną, oraz cłową rząd polski. Celem objęcia przez Polskę zarządu kolejowego, względnie Dyrekcji polskich kolei państwowych w Gdańsku, wyjechał w dniu 8. stycznia br. z Poznania do Gdańska z polecenia rządu polskiego w Warszawie: inż. Tadeusz Czarnowski, desygnowany na prezydenta, inż. Tadeusz Braunek, wiceprezydent, oraz starszy radca kolei państw. Waclaw Przybylski, starszy decernent dla spraw prawnych i administracyjnych dyrekcji kolei państw. w Gdańsku. Z pierwszych tych polskich urzędników, przeznaczonych dla Gdańska, są dwaj pierwsi Wielkopolanami, zaś p. Waclaw Przybylski Krakowianinem.

Gwałty czeskie. Przed kilku dniami aresztowali żandarmi czescy górnika Hewliaka w Karwinie podejrzewając go, że podczas najazdu czeskiego z bronią w rękę jako milicjant walczył przeciw Czechom. Górnika wyrwano wprost ze szybu i wywieziono do Ostrawy. Górnicy postanowili solidarnie zaprotestować przeciw temu niesłychanemu gwałtowi, ujmując się za towarzyszem pracy. Powzięto jednomyślną uchwałę strajku generalnego w razie, jeśli w ściśle określonym terminie Hewiak nie zostanie wypuszczony na wolność. Komisja ententy w Cieszynie otrzymała już wiadomość o tem postanowieniu górników i zwróciła się do Czechów z interwencją.

© Mieszkania w wozach sypialnych. Wskutek kryzysu mieszkaniowego w Berlinie, Rada miejska postanowiła oddać do dyspozycji publicznej 150 wagonów sypialnych na dworcu, które skutkiem ograniczeń ruchu kolejowego są obecnie nieczynne. Trzy tysiące przedziałów będzie w ten sposób oddanych publiczności, a ci co nie mają dachu nad głową, będą mogli przespąć się w wagonie za cenę 20 marek.

© Konferencja biskupów niemieckich odbędzie się w Fuldzie dnia 20 i 21. bm. pod przewodnictwem ks. biskupa wrocławskiego kardynała Bertrama. Na konferencji omawiana będzie sprawa nauczania religji, oraz zmiany granic diecezjalnych, spowodowane postanowieniami traktatu pokojowego.

© Bolszewicy w zagłębiu Donieckim. Radjotelegram bolszewicki donosi, że wojska sowieckie zajęły całe zagłębie Donieckie. W ten sposób bolszewicy będą mogli zaopatrzyć się w potrzebny im węgiel.

W Administracji naszej złożyli:

Na gwiazdke dla żołnierzy polskich.

Jerzy Ramułt ze Stańkowa, p. Stryj kor. 2500

Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa:

F. Radzikowski kor. 15, jako część należytości za fiakra, nieprzyjętą przez p. Marię Wilerhową.

Jadwiga Bubella, zamiast kwiatów na trumnę śp. Klementyny Pakoszowej kor. 50.

Zygmuntowie Pakoszowie, zamiast kwiatów na trumnę śp. matki, Klementyny Pakoszowej kor. 200.

Na rzecz plebiscytu na Górnym Śląsku.

Dowództwo Hufca drużyn lwowskich harcerskich składa: od II. lwow. Drużyny harcer. kor. 30.20, od III. lwow. Drużyny harcer. kor. 108.30, od VII. lwow. Drużyny harcer. kor. 50, od uczni gimnazjalnych 20.50 — razem kor. 209.

Na fundację im. R. Dmowskiego:

Prof. K. Miłkowski kor. 50.

H. Gliniojecka kor. 20.

Dr. Wurst z Kalusza kor. 250.

Na oclemiatyh legionistów:

S. A. Sołtyscy z Błudnik kor. 10.

Na rzecz akcji plebiscytowej w Warmji.

Polskie Tow. Narodowe w Złoczowie kor. 200.

Dla komitetu Mazurskiego.

Bojomir Zarski ze Skwarzawy nowej, p. Glińsko kor. 100.

Na ciepłą odzież dla żołnierzy w polu:

Helena Pawłowska z Bóbrki, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych kor. 30.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 12 stycznia. (PAT) Giełda.

Renta majowa 91.—, Austr. renta k6ronowa 82.75, Renta lutowa 92.75, Węgierska renta koronowa 115.50, Losy tureckie 1970.—, Anglobank 2280—, Bankverein 995.—, Bodencreditanstalt 2500—, Creditanstalt 1280, Bank depozytowy 952.—, L6nderbank 1260.—, Unionbank 1040.—, Z6wnostenska banka 1790.—, Kolej p6łnocna 14980.—, Kolej p6łudniowa 997.—, Alpy 4475.—, Berg und Huetten 11590, Krupp 1835.—, Prager Eisen 8000.—, Rima 3600.—, Skoda 2405.—, Zieleniewski —.—, Fanto 14300, Galicyjskie Karpaty 11600 —, Galicja 13.500 —, Schodnica —.—, Austr. koleje 4210.—, Węgierskie koleje —.—, Poldihütte 2750, Apollo 5110, Merkur —, Priorityty kol. p6łudn.1880.—, Węgierski Zakł. kredytowy —.—, Bank obrotowy —.—.